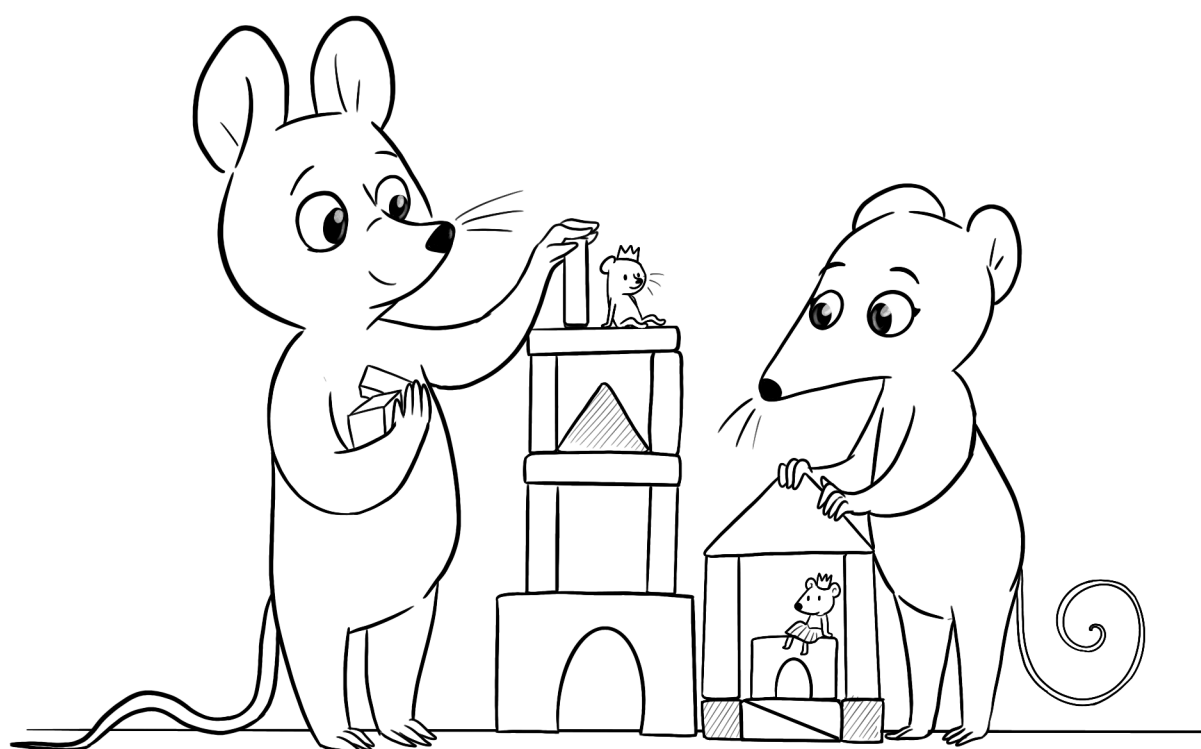


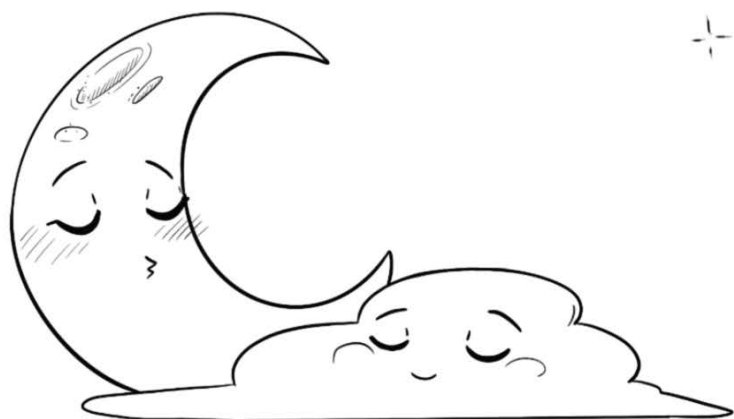
Spotkanie z Bohaterem

Alicja Safarzyńska-Płatos



Ilustracje Ksenia Potępa

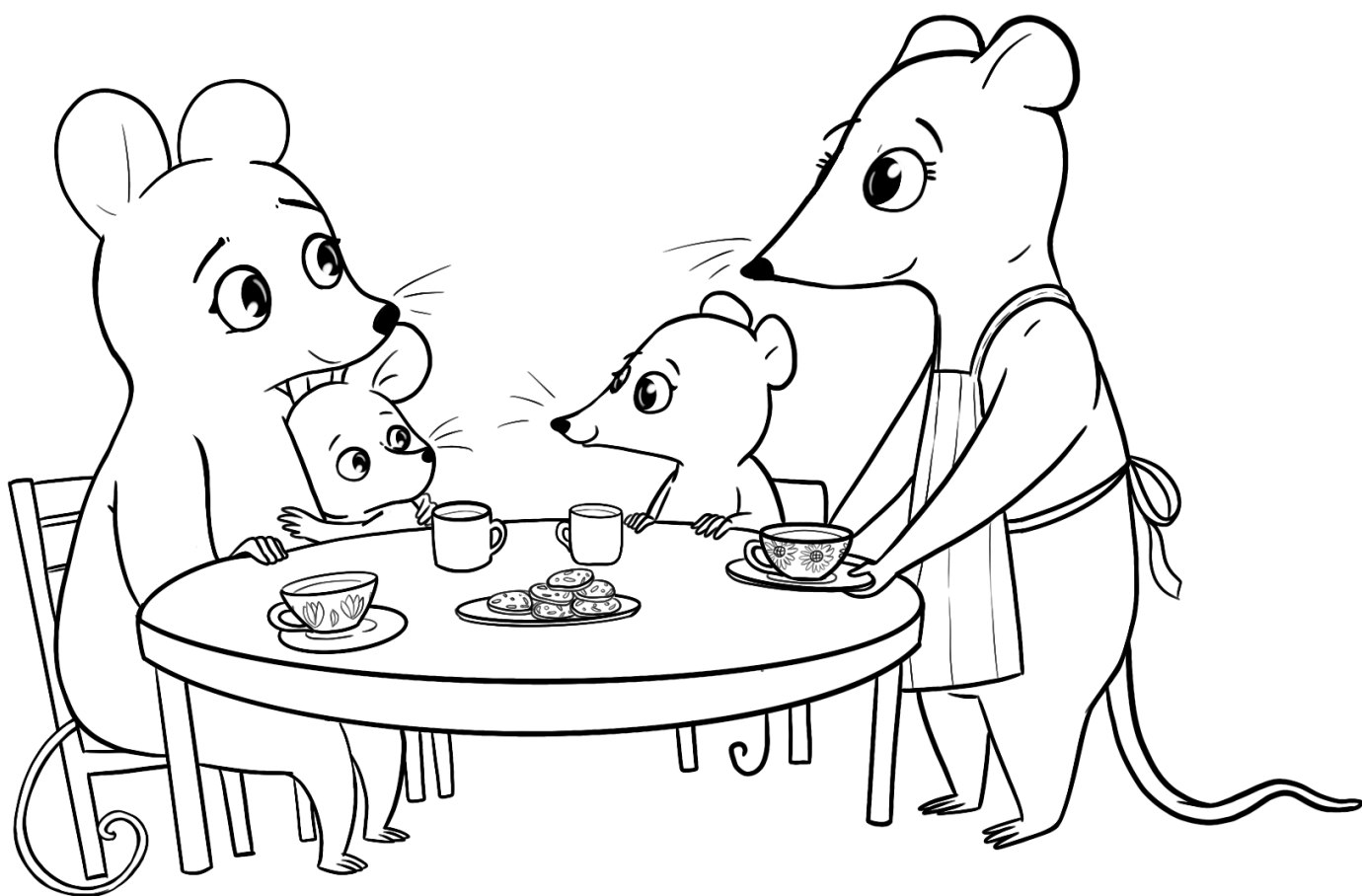
Opracowanie Anna Safarzyńska-Gemra



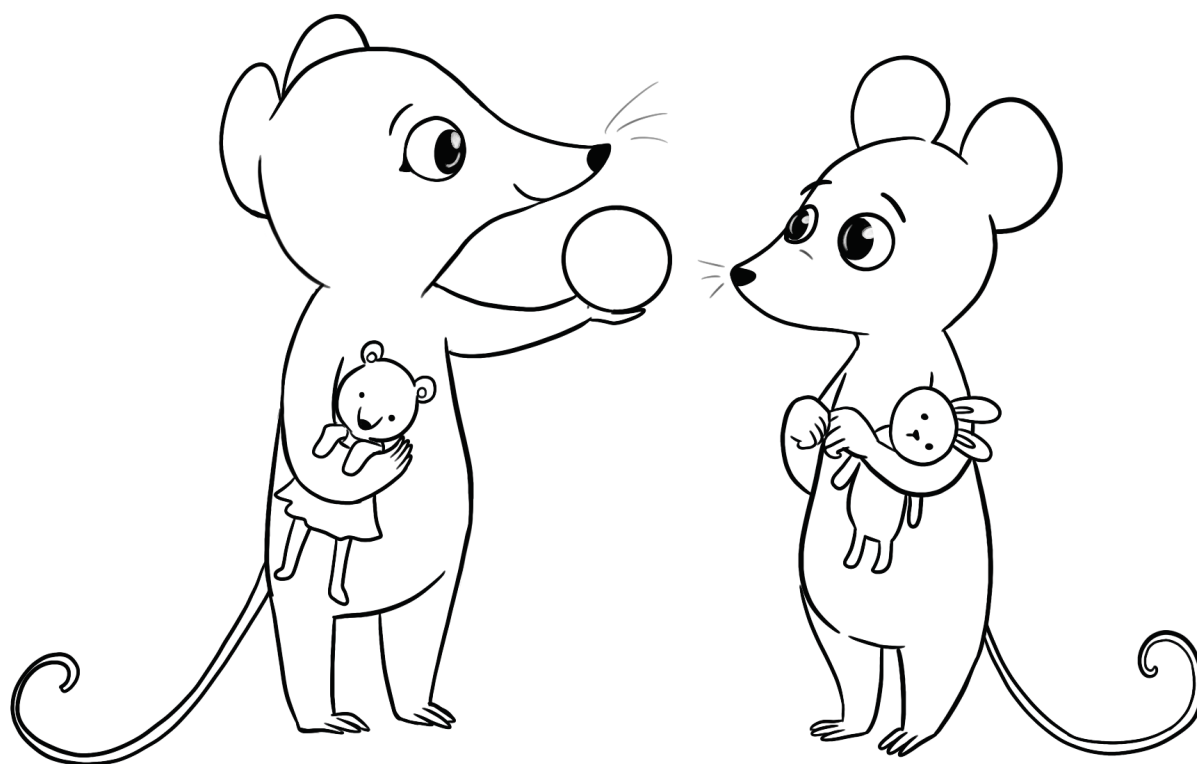
Była już noc, kiedy do domu Ryjówek ktoś zapukał.
– Mamo, kto to? – przestraszyła się mała Ryjówka.
Mama odważnie otworzyła drzwi. Na progu stały
dwie leśne Myszy: jedna duża a druga mała, schowa-
na za nogą dużej. Ryjówka pierwszy raz widziała My-
szy leśne. Wyglądały podobnie do niej, jednak trochę
się różniły.

– Mamo, dlaczego nie rozumiem tego, co mówią? – spytała, kiedy Mama zaprosiła je do środka i poczęstowała herbatą. – I dlaczego ta mała nie chce moich ulubionych ciasteczek?

– Kochanie, Myszy leśne są przyzwyczajone do jedzenia owoców i grzybów, nie znają naszych zbożowych ciastek – odparła Mama. – Trzeba uszanować to, że nasze jedzenie nie musi im smakować.



- Mamo, ja nie chcę, żeby ta Myszka spała w moim łóżku! – płakała Ryjówka, kiedy Mama zaproponowała zbłąkanym Myszom nocleg.
- Rozumiem, skarbie – odparła Mama – masz prawo czuć się zła i smutna, jednak czasem są rzeczy, które powinniśmy robić, mimo że wcale nie mamy na nie ochoty. Te Myszkę przeszły kawał drogi i są bardzo zmęczone. W twoim łóżku na pewno się dobrze wyśpią, a my przecież możemy spać razem.
- Nie podoba mi się, że ona będzie się bawiła moimi zabawkami – żaliła się dalej Ryjówka.
- Schowajmy zatem do szafy te zabawki, które chcesz mieć tylko dla siebie, a resztą się podzielimy, dobrze? – zaproponowała Mama i przytuliła uspokojoną Ryjówkę.



Dom Myszek był zniszczony. Musiały uciekać z lasu, w którym mieszkały, i wzięły ze sobą tylko mały tobołek oraz ulubioną maskotkę Myszki.

Ryjówka odstąpiła Myszce kilka swoich ubrań i zabawek. Sama wybrała to, czym chce się podzielić. Myszka była dziwna, często płakała i budziła się w nocy. I prawie nic nie jadła. Jej Mama też często miała smutną minę i czasem długo patrzyła w okno, jakby czegoś tam szukała.



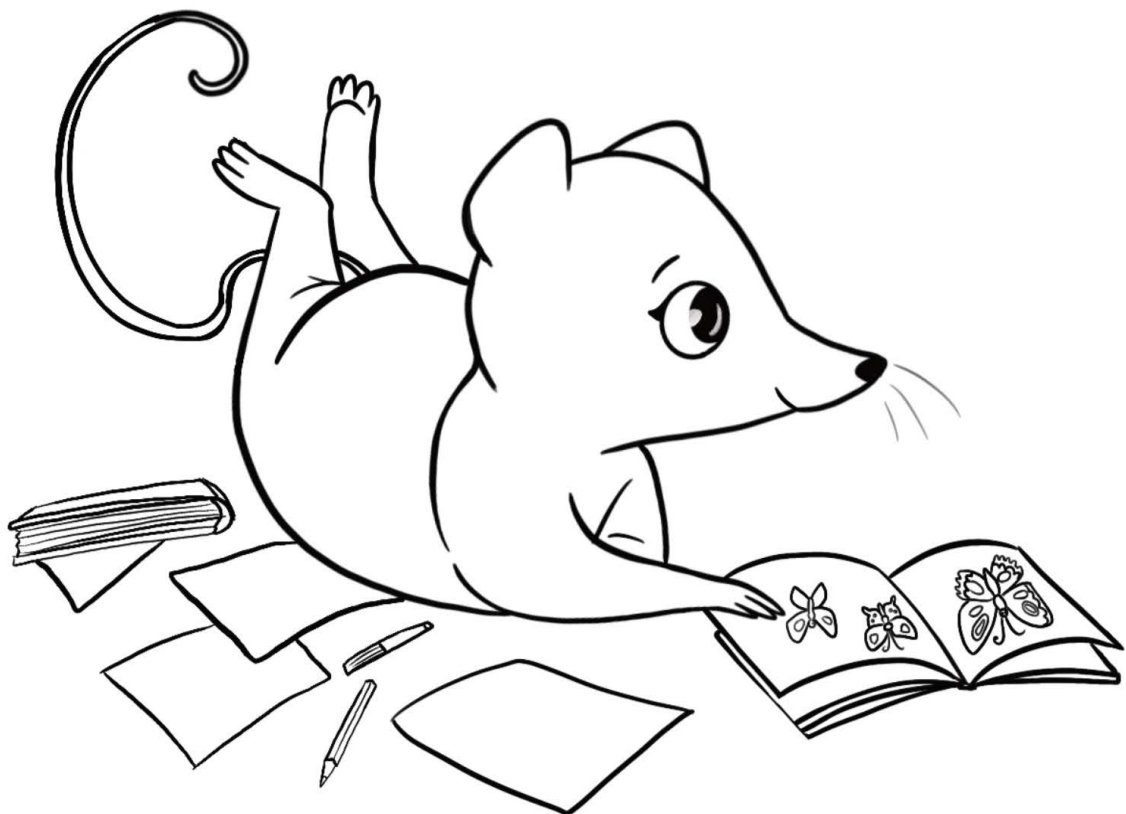
– Mamo, dlaczego ona nie chce się ze mną bawić? – dopytywała zawiedziona Ryjówka.

– Wiesz, skarbie, Myszka odbyła długą drogę, została w lesie swój dom, swoje ulubione przytulanki i książki, a przede wszystkim Tatę, za którym tęskni. Na pewno jest jej bardzo ciężko i nie ma ochoty na zabawę – odpowiedziała Mama.

– To okropne, że musiała wszystko zostawić – posmutniała Ryjówka. – Czy my też będziemy musiały uciekać?

– Mam nadzieję, że nie, kochanie – Mama przytuliła Ryjówkę. – Ale w życiu wszystko się zmienia, raz na lepsze, raz na gorsze. Tak już jest i będzie.

– Mamo, Myszka jest bohaterką, skoro dała radę przejść taki kawał drogi! – zawołała mała Ryjówka.
– To prawda – przytaknęła Mama. – Obie są bardzo dzielne. Jej Mamie też musi być niezwykle trudno żyć bez swoich rzeczy, w cudzym domu.
– A czy ja też jestem bohaterką? – posmutniała Ryjówka.
– Oczywiście! – Mama ucałowała ją w nosek. – Tylko bohaterowie pozwalają spać innym w swoim łóżku i dzielą się swoimi zabawkami.
Ryjówka była z siebie bardzo dumna.



Ryjówka nie rozumiała języka Myszki, ale czasem udawało im się dogadać bez słów. Siadały na przykład obok siebie i zaczynały rysować albo oglądały razem książki o motylach. Nie trzeba było wtedy nic mówić, wystarczył uśmiech, dzięki któremu wiedziały, co im się podoba. Czasem Myszka siadała i patrzyła przed siebie, wtedy Ryjówka starała się jej nie przeszkadzać. Może przypominała sobie Tatę albo wyobrażała swój dom?



– Mamo, wolałam, jak mieszkaliśmy sami, teraz wszystkim muszę się dzielić i nie mam swojego pokoju – rozplakała się Ryjówka.

– Wiem, skarbie – przytuliła ją Mama. – Taka zmiana musi być dla ciebie trudna. Ale wiesz, tak robią prawdziwi bohaterowie: akceptują zmiany. Nawet te, które im się nie podobają. Starają się w nich znaleźć coś dobrego albo czegoś się z nich nauczyć.

– Ja już umiem kilka słów w języku Myszek! – ucieszyła się Ryjówka. – Myszka nauczyła mnie też rysować liście! – wymieniała dalej, tuląc się do Mamy.



Rodzice Ryjówki często rozmawiali o tym, co dzieje się w lesie, z którego uciekły Myszki. Ryjówka nie do końca rozumiała ich rozmowy i czasem bardzo ją to niepokoiło.

– Kochanie – powiedział któregoś dnia Tata, widząc przestraszoną minę córeczki – możesz nas zawsze pytać o to, co cię martwi, a my spróbujemy ci to wytłumaczyć.

– Czy ty też kiedyś będziesz musiał nas zostawić, tak jak tata Myszki? – spytała drżącym głosem Ryjówka.

Tata wziął ją na kolana i mocno przytulił.

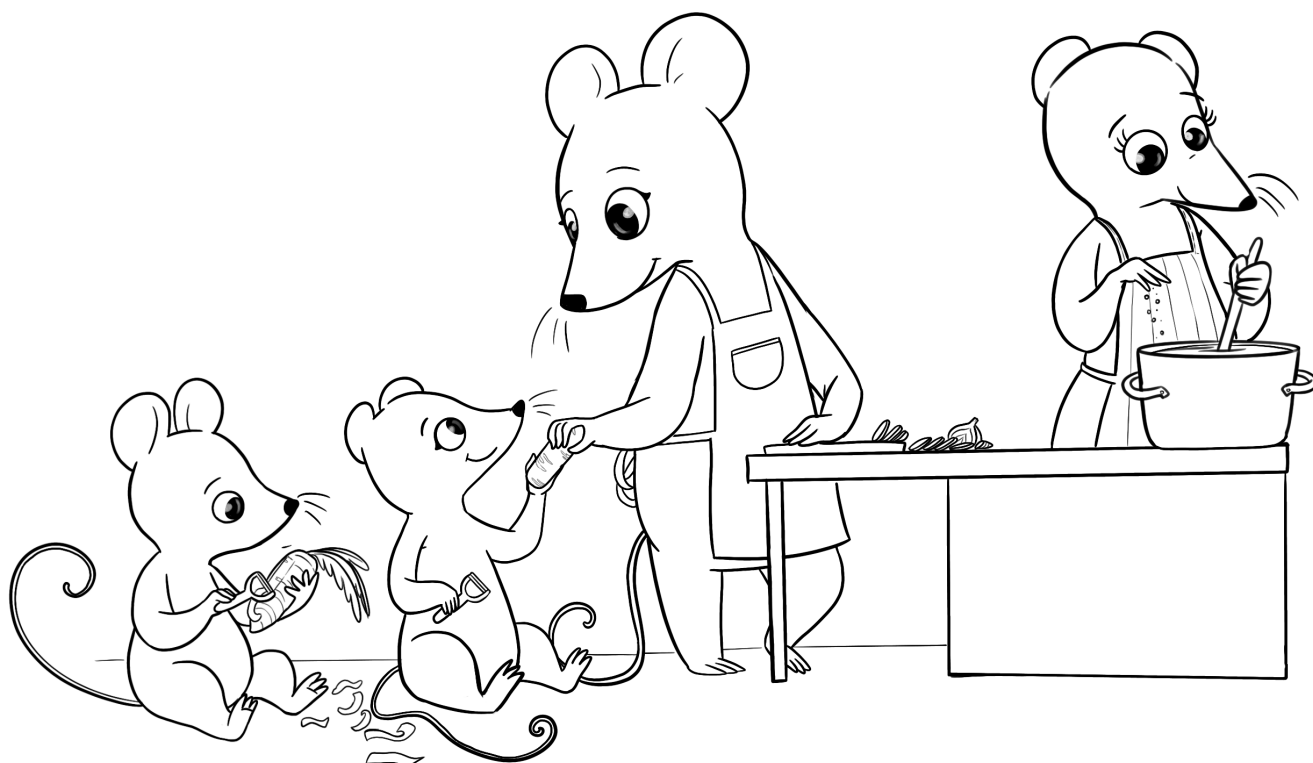
– Mam nadzieję, że nie – odpowiedział. – Wiesz, niczego w życiu nie można być pewnym, ale nie warto martwić się na zapas. Skupmy się lepiej na tym, co możemy zrobić.



– Wiem! – wykrzyknęła Ryjówka. – Nauczymy Myszki gotować rosół! Po rosole zawsze robi się ciepło i nie myśli się o złych rzeczach!

– Wspaniały pomysł! – uśmiechnął się tata.

Mała Ryjówka pokazała Myszce, jak obierać marchewki do rosolu, bo Myszka też chciała pomóc. Wspólnie obrały wszystkie warzywa, a następnie Mama i Tata Ryjówki je pokroili. W domu pachniało przyprawami, a bulgotanie gorącej zupy brzmiało jak miła muzyka. I od razu zrobiło się jakoś tak weselej.



– Kiedy to wszystko się skończy, pomożemy Wam odbudować Las – powiedziała mała Ryjówka. – Mamy mnóstwo nasionek, wyrosną z nich piękne drzewa. Będą znów kołysały się na wietrze, a ptaki uwiją w nich nowe kołyski.

